CENY PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 50 kop. — 1 K 6. 4
Za dostawę do domu dopłaca się 10 kop. — 33 h
Z przesyłką w kraju mies. 1 rb. 50 kop. — 5 K
Cena egzemplarza 2 kopiejki — 6 halerzy.
Adres Redakcji i Administracji, Lwów, ul. Sokoła l. 4.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu.

Nr. 2272. Lwów, poniedziałek dnia 30. marca (12. kwietnia) 1915. Rok V.

W okolicach Turki.

Na froncie russko-austrj.-niemieckim.

ZE SZTABU NACZELNEGO WODZA.

Oficjalnie dnia 29.-III/11-IV.

Na zachód od Niemna trwają w dalszym ciągu lokalne walki w okręgu rzeki Szeszupy.

W Karpatach nieprzyjaciel 27.III/9-IV i w noc na 28-III/10-IV w zwartych kolumnach, wspomaganych silnym ogniem artylerji, uporczywie atakował nasze wojska, które w kierunku rozlockim przeszły na południowe stoki głównego grzbietu. Ataki te zostały przez nas odparte z ogromnemi dla nieprzyjaciela stratami, przyczem wzięliśmy do niewoli jeden bataljon, w tem 23 oficerów i zdobyliśmy karabiny maszynowe.

W kierunku użockim po uporczywej walce owładnęliśmy kilkoma wzgórzami, przyczem wzięliśmy do niewoli 1000 jeńców, w tem 22 oficerów i zdobyliśmy 4 karabiny maszynowe.

W kierunku stryjskim ataki nieprzyjacielskie trwają nadal.

Na innych odcinkach naszego frontu niema istotnych zmian.

—::—

SPRAWOZDANIE „ARM. WIESTNIKA“
z 29. marca (11. kwietnia).

W okolicach za Wisłą niema zmian.

W Galicji, w okolicy **Dunajca**, w czasie od 26. do 28. marca (8. do 10. kwietnia) odbywała się tylko od czasu do czasu wymiana strzałów armatnich i karabinowych.

W stronie **Mezö Laborcz** nasze wojska, pokonywując nieprawdopodobne trudności naturalne tamtejszej okolicy, toczyły zaciętą walkę o góry na północ od miejscowości **Telepovce**. Nieprzyjaciel podejmował kilka razy rozpaczliwe kontrataki, stale odpierane; przez dwa dni zdobyliśmy w tej stronie 2 karabiny maszynowe i wzięliśmy do niewoli mieszany bataljon, złożony z majora jako dowódcy, 22 oficerów i 378 żołnierzy.

W stronie **Użoku** nasze wojska z powodzeniem posuwają się naprzód, przyczem po pomyślnej walce zajęliśmy góry w okolicy Bukowca, wieś Beniowa i północne krańce wsi Sianki i wzięliśmy do niewoli 23 oficerów i 1000 szeregowców.

Szczególnie zacięte walki toczyły się w okolicy Butelki. Tutaj nieprzyjaciel skoncentrował niebywale silny ogień armatni, karabinów maszynowych i karabinowy. Pomimo tego dzięki wysiłkom naszych bohaterskich wojsk zdobyte zostały góry na północ od Butli i Komarnik, wzięliśmy do niewoli 22 oficerów, 700 szeregowców i 2 karabiny maszynowe.

W kierunku ku Wechwarowi (Ungvar) wściekłe ataki przeważających sił przeciwnika na góry na południe od Rosochacza w pobliżu Koziowej i o trzy wiorsty na wschód od Dolnej Rożanki odparto zapomocą ognia, a w niektórych miejscach bagnetami wśród wielkich strat nieprzyjaciela, przyczem pojmaliśmy większą liczbę jeńców.

(Telepovce, wieś w półn. Węgrzech, na południe od Woli Michowej; Bukowiec, Beniowa, Sianki, Butelka, Butla i Komarniki, wszystko miejscowości w pow. turczańskim, między Turką a Użokiem — Prz. Red.).

Ostatnie wiadomości.

Depesze Piotrogrodzkiej Agenc.

Paryż. (PAT). 29 marca (11 kwietnia). Oficjalnie o godz. 3 popoł.: W Belgji, na rzece Aisne i w Szampanji odbywają się walki artylerji. Otrzymano potwierdzenia naszych sukcesów między Mozą a Mozelą, o których mówiliśmy wczoraj. W lesie Montmartre przedłużyliśmy nasz front w kierunku wschodnim, sporządziwszy nowe okopy i odparliśmy kilka nieprzyjacielskich kontrataków. W lesie Le Pretre posunęliśmy się naprzód na zachodnim skraju, zwanym dzielnicą rezerwową i zdobyliśmy niemiecki karabin maszynowy. Przez cały dzień deszcz, śnieg i wiatr.

Paryż. (PAT) 29/III 11/IV. Oficjalnie wieczorem W nocy na 29. marca (11. kwiet.) Niemcy atakowali na północ od Albert, po obu brzegach rzeki Ancre, nasze okopy w lesie, ale zostali odparci w ręcznym boju. Na wyżynie Argońskiej rozwinęła się zażarta walka podczas nocy, przyczem zniszczyliśmy nieprzyjacielski blokhaus i zajęliśmy część okopów na przestrzeni 300 m, zatrzymując zajęty przez siebie teren.

Prócz dwóch nieprzyjacielskich kontrataków na przestrzeni między Mozą a Mozelą w rejonie Eparges—Combres, nie było wcale walk piechoty. Równocześnie z pomyślnym przebiegiem spraw naszych 27/III. (9 b. m.) w lesie Ailly atakiem wykonanym wieczorem dnia 23/III. (10 b. m.) zajęliśmy nową linię okopów. W lesie Montmartre Niemcom udało się w nocy odebrać wszystkie okopy, które stracili dnia poprzedniego. Jednakowoż wszystkie pozycje, które zajęliśmy dnia 26/III. (8 bm.) pozostały w naszem ręku.

Na skraju lasu Le Pretre nieprzyjaciel przypuścił dwa zażarte ataki, został jednak odparty ogniem naszej artylerji i piechoty. Nasze aeroplany rzuciły 155 pocisków na dworzec nadmorski i odlewarnię w Brügge.

Rzym. (PAT). 29 marca (11 kwietnia). Od rana miasto wyglądało, jak obóz wojenny. Placów i głównych ulic koło ambasad austrjackiej i niemieckiej i domu, w którym mieszka ambasador Bülow strzegli karabinierzy, policja i konnica, gdyż rozeszła się wiadomość, że neutraliści i zwolennicy wystąpienia Włoch zamierzają wbrew zakazowi władz urządzić zgromadzenia.

O godz. 3 popoł. począł gromadzić się tłum na placu koło dworca kolejowego, ale tłum rozproszono. Przedsięwzięto liczne aresztowania.

W ciągu dnia przychodziło w kilku miejscach do starć policji z tłumem, który usiłował przedostać się ku pomieszkaniu Bülowa.

Między innymi aresztowano redaktora „Popolo d'Italia“ Mussuliniego i znanego futurystę Marinettiego. W domu północno niemieckiego Lloydu wybito szyby. Z wielu miast telegrafują o meetingach.

Ateny. (PAT.) 29 mar. (11 kwiet.) Wojenne operacje w Dardanelach i w zatoce Saroskiej trwają bez ustanku, wyrażając się bombardowaniem, które przeszkadza Turkom dokonywać robót. Wedle wiadomości ze Smyrny w twierdzy i na górze ustawiono nowe baterje. Dwie linje kolejowe z braku węgla wstrzymały przyjmowanie pasażerów. „Komitet Jedności i Postępu“ zawsze jeszcze jest panem położenia. Ogłoszono powszechną mobilizację. Blokadę Smyrny przez flotę sojuszniczą wzmocniono od czasu wydarcia się z Dardanel tureckiego torpedowca pod komendą br. Klucka.

Saloniki 29/III (11/IV) PAT. Z Mityleny telegrafują, że flota sojusznicza w ostatnich dniach zaczęła znowu chwilami bombardować Dardanele, w szczególności nowe okopy Turków. Wszystkie wielkie okręty sojusznicze odjechały w niewiadomym kierunku.

Cetynja 29/III (11/IV) PAT. Albańczycy rzucili bomby na czarnogórskie okręty przewozowe, płynące przez rzekę Bojan koło Skutari. Dwie łódki z towarami zatonęły. Jeden Czarnogórzec zginął.

Chrystjanja. (PAT). 29 marca (11 kwietnia). „Werdensgang“, omawiając stosunki rosyjsko-norweskie, pisze, że Rosja potrzebuje podstawy flotowej Narwiku, Lyngen-Fjordu tylko jako portu wywozowego i wwozowego na oceanie Atlantyckim. Rosjanie mogliby urządzić kolej żelazną do Skibotten nad fiordem lyngeńskim, któraby otworzyła nowy rynek dla produktów północnonorweskich i rozwiązałaby węzeł całej norweskiej polityki wewnętrznej. Urzeczywistnienie tego projektu zmniejszyłoby w znacznym stopniu istniejące rzekomo dla Szwecji niebezpieczeństwo rosyjskie: wniosek powinni przedstawić Norwegowie. Gazeta donosi: Amerykanie projektują utworzenie w tej okolicy komunikacji automobilowej.

Warszawa. (PAT). 30 marca (12 kwietnia). Przybyła tu deputacja komitetu „Anglja — Polsce“, witana na dworcu przez przedstawicieli władz miejscowych i centralnego komitetu obywatelskiego.

Piotrogród. (PAT.) 29 marca (11 kwiet.). Drogą przez Finlandję przybyła belgijska delegacja z generałem De Witem na czele. w celu wręczenia orderów Zwierzchniemu Wodzowi Naczelnemu i członkom russkiej armji.

Piotrogród. (PAT). 29 marca (11. kwietnia). Zmarł naczelnik głównego departamentu spraw prasy, hr. Tatiszczew.

Genua. (PAT). 29 marca (11 kwietnia). Umarł młodszy brat Ojca św., margrabia Juljusz della Chiesa.

Jekaterynosław. (PAT) 29 marca (11 kwiet.) Wydalono z gubernii tutejszej Niemca, katolickiego księdza Emanuela Simona, za szkodliwą agitację i ukrywanie niemieckich poddanych.

Wojna russko-austrjacko-niemiecka.

„RUSSKIJ INWALID“ O WOJENNYCH WYDARZENIACH.

„Russkij inwalid“ notuje jako najjaskrawszy fakt wynik obliczeń strat wśród niemieckiego korpusu oficerskiego, tworzącego fundament wytrzymałości niemieckiej armji, gdyż karność w niemieckiej armji wielce zależy od bojaźni żołnierza przed oficerem. „Russkij Inwalid“ radzi, aby jeszcze dokładniej brać oficerów niemieckich na cel, gdyż każdy celny strzał taki nadewszystko wiedzie hegemonję Prusaków w Środkowej Europie ku przepaści. Niemcy, pozbawione zwierzchnictwa Prus, natychmiast złożą broń. Dlatego to Niemcy tak energicznie — pisze „Russkij Inwalid“ — bronią dostępu do pruskich prowincji państwa i odwracają od drogi na Berlin uwagę Rosjan na Niemen i Karpaty. Naturalnie Prusacy radziby posłać na rzeź do Galicji wszystkich Austrjaków i tych Niemców, którzy szemrzą na surowość pruskiej hegemonji (Bawarczyków, nadreńskie pułki, Sasów), byle tylko cało ostały się pruskie i północno-niemieckie pułki na drogach do Berlina.

Dalej notuje „Russkij Inwalid“ znany z komunikatów sztabu przebieg walk w Karpatach i słabnięcie naporu austro-niemieckiego w Galicji: na tydzień przed świętami ustały ataki Niemców na Koziowę, tę nową „Szypkę“. Niemiecka taktyka poniosła tu porażkę.

Na wschodnio-pruskim froncie notuje „Russk. Inw.“ drobne walki i potyczki i zwykłą strzelaninę, doniosłem zaś wydarzeniem na tym froncie nazywa nominację generała Aleksiejewa głównym strategiem. Generał ten był w czasie wojny japońskiej autorem najlepszych planów.

Za Wisłą — pisze „Russk. Inw.“ — wiosenna cisza.

*

Na francusko-angielsko-belgijskim froncie notuje sumę poprzednich pomyślnych wystąpień sojuszników. Ale nadewszystko pracował na naszą korzyść — pisze „Russk. Inw.“ — wygląd armji sprzymierzeńców i oczywistość, że armja ta nie ustąpi już ani na piędź wstecz, że błyszczy ona kompletem, sytością i doskonałym nastrojem w swych szeregach, groźna swoją masą i jeśli zajmuje się drobiazgami, to jedynie dlatego, iż nie nastała jeszcze chwila masowego pochodu na wschód, w ślad za wiosennymi przelotami ptaków, które zimowały na Skaldzie.

Wielka wojna — kończy organ wojskowy — czeka, aby ją ruszyć z miejsca, wywieść ze ścieżynek i debr na szerokie i wielkie drogi strategiczne. Niemcy i Austrja już nie mogą iść na Kijów ani na Moskwę, ani na Paryż, pozostałe sprzymierzeńcom dokonać tego gigantycznego poruszenia, na które z trwogą czeka cały świat.

—::—

ODDZIELNY POKÓJ Z AUSTRYĄ.

W Sztokholmie krążą — jak stamtąd donoszą — pogłoski, że Austrja usiłuje zawrzeć osobny pokój. Według wieści, nadeszłych z Berlina, w Wiedniu odbywają się bezustannie posiedzenia cesarskich ministrów i austro-węgierskich delegacji.

Wywarło to przygnębiające wrażenie na polityczne sfery berlińskie i wywołało znaczne zaniepokojenie w Rzymie, gdzie panuje obawa, że Austrja zawarłszy rychło pokój osobny, rozwieje nadzieje włoskie na rekompensatę.

Z wielu stron słyszy się, że poseł włoski w Paryżu Tittoni miał przez Szwajcarję wyjechać do Włoch, z drogi jednak udał się incognito do Berlina i konferował tam z Bethmanem-Hollwegiem.

Powtarzają też w Sztokholmie w sferach kompetentnych, że Niemcy wobec obawy przed zawarciem pokoju przez Austrję z osobna, starają się opóźnić nieunikniony koniec wojny przez wywołanie konfliktu serbsko-bułgarskiego, który — jak twierdzą w Berlinie — powinien pociągnąć za sobą automatycznie wmieszanie się w wojnę Grecji i Rumunji. (Goł. s Moskwy).

WĘGRY.

Do „Goł. Moskwy“ donoszą ze Sztokholmu, że 19 kwietnia ma po raz pierwszy zebrać się sejm węgierski. Poszczególne węgierskie frakcje porozumiewają się już co do swoich wystąpień i opozycja i jej przedstawiciele hr. Apponyi, Andrassy i Karolyi są zdecydowani stać twardo przy żądaniu od rządu monarchii zupełnej gwarancji, że osobny pokój będzie przez Austrję zawarty bez naruszenia terytorjum węgierskiego.

Jak twierdzą powszechnie, jeden z agitatorów cesarza Wilhelma przybył do Budapesztu i starał się wejść w porozumienie z przywódcami węgierskiej opozycji, co mu się jednak nie udało.

WĘGRY, AUSTRJA I POKÓJ.

Do „Russkiego Słowa“ telegrafują z Paryża: Rząd austrjacki urzędownie zaprzeczył doniesieniu „Russkiego Słowa“, jakoby Austrja pragnęła zawrzeć pokój.

Serbja — Bułgarja.

Sofja. (PAT) 29/III 11/IV. Wydział pras opublikował obszerne sprawozdanie, w którem przypisuje serbskiemu „Pressbureau“ w Niszu rozszerzanie w prasie europejskiej legendy, jakoby zdarzenia w Walandowej zostały wywołane przez bułgarskie czety, które przeszły z Bułgarji do serbskiej Macedonji. Sprawozdanie bułgarskie nazywa insynuacją, jakoby czety te były sformowane na terytorium bułgarskiem i jakoby rząd bułgarski wiedział o zamierzonym napadzie czet na Macedonję. Bułgarskie sprawozdanie nazywa kłamstwem twierdzenie rządu serbskiego, na podstawie dokumentów, rozszerzanych przez serbskie „Pressbureau“, opartych na zeznaniach analfabetów jeńców tureckich. Bułgarskie sprawozdanie oświadcza, że bułgarski punkt widzenia, w sposób godny wyłożony w notach dyplomatycznych, nie obawia się śledztwa, które rozprószy wszystkie obwinienia Serbów przeciw Bułgarji i powstrzyma rząd serbski, aby nie działał pod wpływem serbskiej wojennej partji, znanej pod imieniem „czarnej ręki“, starającej się podtrzymać myśl, jakoby Bułgarja naruszała neutralność i tem samem nie miała prawa żądać kompensacji.

—::—

Do „Daily Telegraph“ telegrafują z Aten: Tutejsze kompetentne koła mają stanowcze dowody na to, że bułgarski napad na Serbję nie był przypadkowy i przedsięwzięty był w celach strategicznych i politycznych. Zapomocą zajęcia przez Bułgarów Dojranu i Gewgeli zamierzano odciąć komunikację Serbów z Salonikami, a zarazem skorzystać ze słabej obronności Gewgeli w razie ofensywy przeciw Salonikom. Z politycznego punktu widzenia, ten napad miał służyć do poparcia starań Goltza o przyspieszenie nowego napadu austro-niemieckiego na Serbję. Na tych planach pokładano wielkie nadzieje w Konstantynopolu, gdzie liczono na to, że zwycięzcy go powstrzyma zapowiedziane wielkie operacje w Dardanelach i koło Bosforu.

Bułgarski napad miał też posłużyć prawdopodobnie do wywołania wypowiedzenia przez Serbję i Grecję wojny Bułgarji. Wówczas premier bułgarski Radosławow miałby możność wytłómaczenia Bułgarom, iż narzucono mu wojnę. (Birż.)

POMOC SERBJI.

Z rozkazu cesarzowej Marji Teodorówny wyasygnował Czerwony Krzyż posłowi rosyjskiemu w Serbji 50.000 rb. na zorganizowanie szybkiej pomocy dla serbskich ofiar wojny.

WŁOCHY.

Rzym. (PAT) 29/III 11/IV. Wielu wolontarjuszy zapisuje się na przyspieszone kursy wojskowej służby sanitarnej, w instytucje hygienicznym i uniwersytecie rzymskim.

Z Turynu donoszą, że neutraliści wbrew zakazowi policji zebrali się na mityng przeciw wmieszaniu się do wojny, ale zostali przez wojsko rozproszeni. W Chiasso aresztowano trzech Niemców, którzy próbowali, wyjeżdżając z Włoch, wywieść 1800 lirów w złocie i 1000 fr. w srebrze. Aresztowanych oddano sądowi pod zarzutem kontrabandy wojennej. W Udine aresztowano zorganizowaną przez austrjackie władze wojskowe szajkę kontrabandzistów, która przewoziła bezpośrednio dla intendantury austrjackiej kontrabandę w szerokich rozmiarach.

Sanatorjum w Hołosku.

Wśród okropnej ulewy dokonano wczoraj ponownego otwarcia Sanatorjum w Hołosku dla osób zagrożonych gruźlicą. Zakład ten, istniejący od lat kilku powstał staraniem Tow. walki z gruźlicą, którego duszą, a zarazem najgorliwszym opiekunem sanatorjum jest prof. dr. Wiczkowski. Wojna przerwała na czas krótki działalność tej pożytecznej instytucji, która już wielu osobom wróciła zdrowie i siły do pracy; i dopiero obecnie dzięki staraniom prez. Rutowskiego uzyskano zezwolenie na ponowne jej otwarcie.

Niepomyślna pogoda sprawiła, że stosunkowo mało tylko osób przybyło na tę uroczystość, choć sanatorjum wyrobiło już sobie jaknajlepszą opinję i wśród publiczności cieszy się wielką sympatją. Wśród obecnych byli: prezydent dr. T. Rutowski, wiceprezydenci dr. Stahl i dr. Schleicher, oraz r. Bol. Lewicki, zaś z ramienia kraju dr. Sawczyński i inspektor szpitali dr. Müller, ze strony Tow. ubezpieczeń robotników od wypadków pp. Sośniak i Drewniewski, dalej pp. Pelagja hr. Skarbkówna, Marja Dulębianka, Siemaszkowa, ze świata lekarskiego prof. dr. Wiczkowski, dr. Franke, dr. Szumowski, dr. Owczarski, dr. Szczepański, prof. uniw. w [illegible] dr. Nieszczadymeńko, grono medyków i w. i.

Po mszy św., którą w kaplicy zakładu odprawił ks. Olejniczak, dr. Wiczkowski przemówił do obecnych gości, dziękując prez. Rutowskiemu za jego starania około uzyskania pozwolenia władz na otwarcie zakładu. Prez. Rutowski w krótkich słowach odpowiedział dr. Wiczkowskiemu, poczem obecni zwiedzili sanatorjum, urządzone wedle wszelkich wymogów nowoczesnej hygieny.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Koncert symfoniczny pod batutą p. Smirnowa.

—::—

Po koncercie muzyki kameralnej mieliśmy wczoraj koncert symfoniczny pod kierownictwem p. Konstantego Smirnowa, pianisty rosyjskiego. Program obejmował utwory dostatecznie w naszem mieście ograne, oraz nowsze, u nas niewykonane publicznie.

Czajkowskiego symfonia h-moll („patetyczna“) wśród dzieł tego wielkiego muzyka zajmuje odrębne stanowisko także i z tego tytułu, iż, w przeciwieństwie do innych, nie zawiera kolorytu narodowo-rosyjskiego. Charakter tej symfonji jest na wskróś zachodnio-europejski, środki wyrazu są szczere, szlachetne, słowem: kulturalne. Zwłaszcza część pierwsza i ostatnia wykazują momenty szczere i wzruszające i działają na słuchacza bezpośrednio. Druga część z egzotycznym taktem 5/4 zajmuje z powodu pięknej melodji a trzecia, o charakterze heroicznym, efektownie jest stopniowana przy mistrzowskiem wyzyskaniu wszelkich środków orkiestralnych. Kompozycja ta przemawia do słuchacza jedynie zapomocą środków muzycznych, choć widoczne jest, że kompozytor miał przed sobą jakiś głębszy program poetyczny.

Nowością była uwertura do opery „Książę Igor“ A. Borodina, którego znamy jedynie z kwartetowej muzyki. Spotykamy ustępy śpiewniejsze, niepozbawione wdzięku (np. główny temat klarnetowy), lecz później muzyka staje się aż nadto hałaśliwą.

Drugi, wczoraj również u nas po raz pierwszy grany utwór Borodina „Step w Małej Azji“, celuje przedewszystkiem trafnym kolorytem orkiestrowym, którym kompozytor wywołuje pożądany nastrój. Borodin należy do grona Bałakirewa, który wspólnie z Rimskim-Korsakowem, Mussorgskim i Cuim był założycielem nowego kierunku szkoły rosyjskiej. Borodin z swemi dwiema symfonjami, Rimski-Korsakow z utworami orkiestralnymi a Mussorgski z swą operą („Borys Godunow“), pieśniami i orkiestralnymi utworami wykazują przeważnie kierunek narodowy, prawie orjentalny; Czajkowski z swymi utworami orkiestrowymi i operowymi łączy kulturę zachodnią z rosyjską. Jego melodyka posiada inwencję czysto słowiańską, forma i instrumentacja stoją na wysokości klasycznego mistrzostwa.

Michał Iwanowicz Glinka (1803—1857) autor popularnej w Rosji opery „Życie za cara“, twórca

narodowej do samodzielności dążącej muzyki rosyjskiej, celuje także jako autor mniejszych utworów orkiestrowych; tutaj należy grany wczoraj, jako nowość „Kamarinskaja“, gdzie taniec narodowy, podany w kunsztownej szacie instrumentalnej, bezustannie interesuje słuchacza. Jako muzyk, który celowo szukał czegoś nowego i odrębnego, uważany jest przez niektórych za Berlioza rosyjskiego. Szkoda, że przy wykonaniu nie trzymamo się porządku, programem zapowiedzianego, gdyż z małymi wyjątkami prawie wszyscy utwór Borodina „Step“ uważali za kompozycję Glinki i odwrotnie. Przecież taką nieuzasadnioną zmianę można było w ostatniej chwili publicznie ogłosić.

Beethowena uwertura 3 do opery „Leonora“ to monumentalny gmach architektury klasycznej, który swym ogromem i niegasnącym blaskiem zaćmiewa wszystko inne. Kompozycja ta, to już nie tylko uwertura, lecz sam dramat w całej swej grozie i potędze. Znamy ten utwór dostatecznie z sali koncertowej, ale zawsze będziemy go na nowo podziwiali.

Do wykonania powyższych utworów zmobilizowano prawie wszystkie siły orkiestralne naszego miasta, a więc rozbitki dawnej orkiestry teatralnej, amatorów i dyletantów ... wartości i licznemi próbami starano się ... prędce stworzyć zespół orkiestrowy. P. ...ow, jako dyrygent wykazał wprawdzie dużo sprytu kapelmistrzowskiego i zapału do muzyki, a nawet trzecią częścią (scherzo) symfonji Czajkowskiego osiągnął zasłużone, owacyjne uznanie, lecz na światłocienie dynamiczne i frazowanie p. Smirnow albo nie kładzie zbytniego nacisku, albo nie potrafił woli swej skutecznie przenieść na członków tej na prędce zestawionej orkiestry. Że p. Smirnow, jako Rosjanin przy interpretacji utworów rosyjskich czuje się w domu, to rzecz naturalna, że zaś nie przejął się należycie stylem klasycznym u Bethovena, to rzecz dziwna; drugi temat i przeróbka (t. zw. część modulującą) mocno ucierpiały na plastyczności. Mimo to musi się przyznać, iż wrażenie całego koncertu było korzystne i przysporzyło muzykowi wiele chwil przyjemnych. Za poznanie nowości rosyjskich (Borodin i Glinka) jesteśmy p. Smirnowowi bardzo zobowiązani. Czekamy na dalsze nowości. — Sala koncertowa była zapełniona.

Grd.

KRONIKA.

Repertuar Teatru w Kasynie miejskiem we Lwowie (ul. Akademicka 13).

W poniedziałek, 30 marca (12 kwietnia), „Cnotliwa Zuzanna“, operetka w 3 aktach Jana Gilberta.

We wtorek, 31 marca (13 kwietnia), po raz I-szy „Rozwódka“, operetka w 3 a. Leona Falla.

W środę, 1/14 kwietnia, „Romantyczni“, komedja w 3 a. E. Rostanda i część muz.-wok. i humorystyczna.

W czwartek, 2/15 kwietnia, „Rozwódka“, operetka w 3 a. Leona Falla.

W piątek, 3/16 kwietnia, pierwszy raz „Czy jest co do oclenia?“, farsa w 3 aktach Hennequina i Vebera i część muz.-wok. i humorystyczna.

W sobotę, 4/17 kwietnia, „Rozwódka“, operetka w 3 a. L. Falla.

W niedzielę, 5/18 kwietnia, o g. 3·30 po poł., po zniżonych cenach, „Paryżanie na prowincji“, farsa w 3 aktach E. Condinetta. Wieczorem „Czy jest co do oclenia?“, farsa w 3 a. Hennequina i Vebera i część muz.-wok. i humorystyczna.

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni p. Sotschka (plac Marjacki 5).

Teatr w Kasynie miejskiem dziś po raz ostatni odegra efektowną i melodyjną operetkę pt. „Cnotliwa Zuzanna“. — Jutro po raz pierwszy „Rozwódka“, operetka w 3 aktach Leona Fall'a, w której w roli tytułowej wystąpi p. Ludwika Blumental-Błońska, nadzwyczaj sympatyczna i wysoce utalentowana artystka tutejszego teatru miejskiego. Obsadę pozostałych ról stanowią pp.: L. Rogińska, S. Harasimowiczówna, J. Kościuk...na, dyr. A. Lelewicz, H. Miller, E. Kalinowski, Z. Szmid, W. Paszkowski, L. Zbucki, L. Łuszczewski i inni. Wyreżyserował rzecz doskonale dyr. p. Lelewicz. Tańce układu znanego baletmistrza p. S. Faliszewskiego. Pałeczkę dyrygenta dzierży dyr. F. Słomkowski.

Dziś premjera nowego programu w teatrze wodewilowym „Casino de Paris“. W bogatym programie produkcji wokalnych wystąpią śpiewacy operowi pp. Romani i Urbanowicz, p. Stocheleka zaś ukaże się w oryginalnej scenie „Kozi sanka murzyńska“, a sekstet wodewilowy pod kierownictwem p. Kuligowskiego wykona na hu...awkach piękne piosenki. W dziale tanecznym p. Faliszewski poprowadzi członków baletu jako japońskie Ballabile. Na zakończenie odegrany będzie wodewil z tańcami i śpiewami „Królowa przedmieścia“.

—::—

Nadzór nad sprawowaniem sądownictwa w Galicji poruczono — jak donoszą „Birżewija Wied.“ — prokuratorowi warszawskiej Izby sądowej Hessemu.

Delegaci Związku ogólnoziemskiego pp. N. S. Łopuchin i W. A. Kirlakow przybyli do Lwowa celem wzięcia udziału w posiedzeniach komitetu miejscowego Związku wszechrosyjskiego miast. Z pośród spraw, poruszonych na tej wspólnej naradzie, wymienić należy tę, że Związek ogólnoziemski wziął na siebie obowiązek przywrócenia do życia szpitali powiatowych i krajowych w Galicji oraz zaopatrzenia w leki miejscowych organizacji sanitarnych.

Szkoła języków, ul. 3-go Maja l. 17. podaje do wiadomości, że miejsca wolne, dla uczniów ginm. zostały już nadane. W ciągu kwietnia otworzy jeszcze Dyrekcja 5 miejsc półpłatnych dla niezamożnych słuchaczów Uniwersytetu i Politechniki. Podania wnosić można osobiście od godz. 12—1.

Z Przemyśla. Natychmiast po poddaniu się Przemyśla Związek ogólnoziemski (Obszczeziemskij sojuz) przystąpił do organizacji pomocy dla mieszkańców znękanego i wyniszczonego miasta. Przedewszystkiem zajął się otwarciem siedmiu tanich kuchni, w których wydawano codziennie z górą pięć tysięcy obiadów. Asygnaty na te obiady wydawał petentom magistrat. Obecnie część obiadów wydaje się nadal bezpłatnie, resztę zaś po cenach minimalnych. Równocześnie otworzył Związek ogólnoziemski w Przemyślu skład artykułów żywności, w którym cena sprzedażna nie przewyższa kosztów własnych. Również dzięki Związkowi funkcjonować zaczął miejscowy szpital krajowy, który został zaopatrzony przez Związek w potrzebny zasób leków, pochodzących z własnego składu aptekarskiego. Wobec ogromnej ilości rannych i chorych przystąpiono do utworzenia punktu etapowego, przez który w krótkim przeciągu czasu przeszło bardzo wielu rannych. — Wobec ujawnionej potrzeby w tych dniach zostanie zorganizowany takiż sam drugi punkt.

Z Warszawy. Do „Russk. Słowa“ donoszą z Warszawy, że utworzony pod wodzą Świętochowskiego blok polskich stronnictw politycznych porozumiał się ze stronnictwem realistów i narodową demokracją, tak iż obecnie wszystkie wpływowe grupy polityczne w Królestwie połączyły się w jedną całość.

Na Sybir. Eurcewa wysłano 29. marca wraz z partją zesłańców do wschodniej Syberji.

Kapitan Blaschke, najlepszy lotnik austrjacki, dostał się do niewoli rosyjskiej. Brał on wybitny udział w światowych konkursach lotniczych.

„Neue Fr Presse“ skonfiskowana w Austrji. Z Kopenhagi donoszą, że świąteczny numer „Neue Fr. Presse“ został skonfiskowany. Wstępny artykuł tego dziennika powiada, że kwestja dalszego istnienia lub nieistnienia państwa austrjackiego została postawiona na kartę. Wielkie siły rosyjskie ruszyły przeciw Austrji i na wszystkich frontach mają przewagę. Aby powstrzymać ich napór i podtrzymać ducha społeczeństwa, przyjdzie kolej nie na wojska, ale na dyplomację.

Roda-Roda, korespondent wojenny „N. Fr. Pr.“ pisał dotychczas tylko o świetnych zwycięstwach austrjackich w Galicji. Teraz w ostatniej swej korespondencji powiada, że nie można już dłużej ukrywać sukcesów Rosjan. Atakują on Karpaty mimo heroicznego oporu wojsk austrjackich.

Japońska herbata dla Rosji. Narada japońskich kupców herbaty, która się odbyła, jak donieśli śmy, w Tokio z inicjatywy markiza Inuje, postanowiła poczynić kroki celem skierowania eksportu herbaty japońskiej do Rosji. Dotychczasowy największy odbiorca japońskiej herbaty, Ameryka, wskutek nieporozumień na tle zatargu japońsko-chińskiego, może obecnie zużytkowywać tylko mniejszą ilość herbaty japońskiej, bojkotowanej przez Chińczyków. Wobec prawdopodobnego opanowania kolei chińskich przez handel japoński, herbata japońska będzie mogła skutecznie konkurować w Rosji z chińską, szczególnie że i sympatje rosyjsko-japońskie pozwalają się spodziewać, że herbata japońska będzie się cieszyła w Rosji większym pokupem, niż chińska.

Choroby zakaźne w więzieniu. W aresztach policyjnych zachorowała wczoraj jedna z aresztantek, u której skonstatowano krwawą dysenterję. Również w więzieniu sądu karnego przy ul cy Batorego zachorowały dwie osoby na tyfus brzuszny, oraz jedna na ospę. Po skonstatowaniu chorób, osoby te natychmiast izolowano i zarządzono środki ostrożności.

Obławę w pasażu Mikolascha urządziła wczoraj wieczorem policja, korzystając z tego, że słotny dzień zgromadził tam tłumy szumowin miejskich. Zamknięto wszystkie wyjścia z pasażu i ujęto około 30 podejrzanych indywiduów, których część odstawiono na policję. W obławie wzięło udział kilkunastu agentów i stójkowych.

Szajka bandytów. Wczoraj aresztowano dalszą część szajki bandytów, która w ostatnich czasach popełniła we Lwowie szereg kradzieży i rabunków. Są to rosyjscy żydzi Chołowkin i Perelstein, Podbłotow i Reiser. Dwaj ostatni brali udział w niedawnym napadzie rabunkowym na dom Kiczalesowej przy ul. Żółkiewskiej l. 23.

Nożowcy. W ul. Zamkowej otrzymał wczoraj 2 pchnięcia nożem niejaki Michał Kłak, któremu pierwszej pomocy udzieliło pogotowie ratunkowe.

Kradzieże. Wczorajszej nocy włamali się złodzieje do sklepu galanteryjnego przy ul. Leona Sapiehy l. 57 i zabrali znaczną ilość towaru wartości 1.298 Rb. Również z magazynu Leona Brand a przy ul. Trzeciego Maja złodzieje zabrali rozmaite materje i sprzęty łącznej wartości 800 rubli. — Przy ul. Kurkowej l. 33 skradziono po wyłamaniu drzwi mieszkania Marji Rankielniak. Złodziei spłoszył ktoś i porzucili oni w ogrodzie tłumok z suknami i bielizną.

—::—

KINO KOPERNIK dale dziś w programie: 1) Port La Rochelle, prześliczne zdjęcie z natury. 2) Karolina chce zeszczupleć, znakomita humoreska. 3) Mistrzyni w strzelaniu, nadzwyczaj interesujący dramat w 3 aktach. 4) Pożytek z lenistwa, wyborna komedja. 5) Bohaterka prerji, wspaniały dramat amerykański w 2 aktach. 6) Nauke kinooperatorem, arcykomiczne.

†

Kajetan Bogdanowicz

rewident austr. kolei państwowej zasnął w Panu w niedzielę d. 11. kwietnia 1915 w 51 roku życia.

W smutku pogrążona żona, brat i bratanek zapraszają na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we wtorek dnia 13 kwietnia, o godz. 11 przed poł. (czas ratuszowy) z domu żałoby przy ul. Szymona Ożólskiego l. 2 na cmentarz Janowski.

Nadesłane.

Prognozy obecnej wojny.

Na długi czas przed wybuchem wojny obecnej, przygotowywały się do niej sztaby państw europejskich, i starały się przewidzieć wszelkie ewentualności, ażeby i na wszelkie wypadki być z góry przygotowanym. Oczywista rzecz, że większość rozważań i suppozycji pozostaje w tajemnicy; jednakże niektóre wyniki prac są znane i publiczności. Szczególnie Niemcy, państwo par

excellence militarne, usiłowały kombinacjami swych pracowników sztabowych przebić ciemnie przyszłości, spowijające przyszłą wojnę. Istnieje też — oprócz tajnych referatów, przeznaczonych wyłącznie do użytku sztabu — szereg książek treści strategicznej, zajmujących się przyszłą wojną.

Literatura „przyszłej wojny" wielką jest i obejmuje głównie trzy rodzaje dzieł: Jedne, jak utopijne dzieła Wellsa, i jego naśladowców, przeważnie rysowały wojnę fantazyjną, jednakże w szczegółach wykończały obraz przyszłych do działań wojennych użytych środków. Obraz ten zwykle był przesadny; szczególnie rozwój żeglugi powietrznej i siły niszczącej pocisków nie dopisał fantazjom. Drugie, dyktowane względami politycznymi, często patrjotyzmem, wydawały przykłady w rodzaju broszury „Gross-Oesterreich", dzieła, które nie licząc się z siłami strony przeciwnej, przedstawiały fantazyjny opis przewag i doniosłych zdobyczy strony, na której uświetnieniu zależało autorowi broszury. Trzecie w końcu, to były elaboraty poważne, wchodzące w szczegóły i zajmujące się serjo zagadnieniami przyszłej wojny. Mamy tu na myśli dzieła fachowców, jak Blocha, von der Goltza, Falkenhausena kap. Meyera i t. p.

Mając przypadkiem pod ręką dzieła dwu ostatnio wymienionych autorów, przytoczę z nich niektóre przewidywania; zobaczymy, o ile się one sprawdziły.

Autorowie niemieccy liczyli się z tem, że obecnie niema już mowy o usiłowaniu wykonania napadu na Francję po przez łańcuch jej twierdz w Wogezach. „Spodziewać się można — pisze kap. Alfred Meyer — iż w wojnie europejskiej wkroczenie na ziemię nieprzyjacielską dokona się tak szybko, że nie pozostanie wrogowi dość czasu na wznoszenie umocnień w czasie ofenzywy. Ten wzgląd skłonił Francuzów do wybudowania zamkniętej linii fortów". „Dziś na wojnę idzie się ze zupełnem zrozumieniem i przejęciem się wymaganiami taktyki zaczepnej, energicznego natarcia, „brutalnej ofenzywy", jak mówią Francuzi".

Założenie dzieła generała von Falkenhausena przypuszcza, że: „Od granic południowych Rzeszy aż do morza Niemieckiego rozciąga się linja koncentracji wojsk niemieckich; naprzeciw nich nieprzyjaciel, który nie uszanował neutralności Belgji i Holandji, w ten sposób zmuszając nas do rozwinięcia tak wielkiego frontu". Jak widzimy, stało się w rzeczywistości wręcz przeciwnie: właśnie Niemcy naruszyły neutralność Belgji, świadome bezowocności imprezy przedzierania się przez linię fortec Francji. Natomiast zupełnie słusznie przewidywał **kap.** Meyer: „Trudno przypuścić, by Niemcy znalazły się kiedykolwiek w położeniu, skłaniającem je do skupienia całej armji przy jednej granicy. Dwie przynajmniej granice państwa będą — wskutek stosunków politycznych — zagrożone lub wystawione na niebezpieczeństwo".

W tych warunkach: „Wszystko, czego kolej dokonać musi, jest wręcz olbrzymiem zadaniem; i wszystko, czego dokonano w dziedzinie ruchów wojsk przed jej zaprowadzeniem, nie może wytrzymać żadnego porównania z jej pracą. Koleje żelazne są epoką, wynalazkiem, dokonywującym najzupełniejszego przewrotu w historji wojen i w sztuce wojowania". — „W tym właśnie względzie — sądzi kap. Meyer — Francja ma wyższość nad Niemcami, i dzięki swej jedności narodowej posiada dziś około 14 bezpośrednich linii kolejowych, idących od centrum do granicy niemieckiej. Jednakże wyższość ta nie jest jeszcze absolutnym pewnikiem; albowiem Niemcy, chociaż są państwem związkowem, obarczonem wszystkiemi brakami wielkiej liczby poprzednich zarządów poszczególnych, to jednak na wypadek wojny zapewniły sobie zgodne działanie wszystkich niemieckich kolei". „Otrzymania pojęcia o tem, czego mogą dzisiaj dokonać koleje na wypadek wojny, musi się laik najzupełniej wyrzec, ponieważ w tych sprawach zbyt doniosłą rolę grają czynniki, nieznane ogółowi, a które muszą i powinny pozostać najściślejszą tajemnicą. Jeżeli więcej wojska trzeba będzie rzucić na granicę, to przewidziano to, przeprowadzając w całem państwie ogromną sieć kolejową; sama technika zaś ruchu jest tak udoskonalona, że prawdopodobnie będzie mogło po wielkich torach iść dziennie dwa razy tyle pociągów, co w roku 1870, a więc w takim samym czasie będzie można zgromadzić i przygotować podwójne siły wojenne". Jak skąd inąd wiadomo, w r. 1870 rozporządzały Niemcy 9 liniami kolejowemi; wartość ich przedstawiała się w liczbach: Jednotorowe przewoziły dziennie 12 pociągów, dwutorowe 18.

W jednym punkcie omylili się teoretycy: w ocenie obronności fortec. „Możemy więc sądzić, że wobec tylu nowych, znakomitszych przygotowań, najmniejszy okres czasu, przez który utrzymać się może forteca, wynosić będzie rok, a chyba nie powiemy za wiele, jeżeli czas ten do dwóch lat nawet rozciągniemy". A tymczasem — wojna trwa 8 miesięcy, a losy oblęganych twierdz — z wyjątkiem Osowca i nieoblęganych formalnie twierdz francuskich — zadają kłam temu pochlebnemu o wartości twierdz mniemaniu.

I. O.

MARJAN OLSZEWSKI.

(Z teki pośmiertnej).

MECENAS I TWÓRCA.

(Szkic).

(Dokończenie).

Wskutek tego wszystkiego odczuwa popierany postulat wdzięczności, który mu się z czasem stać może ciężarem, jako zależność, jako przeświadczenie, że pomoc ta nie jest własną, w celowej walce zdobytą samopomocą, lecz tylko z cudzego upodobania płynącą, że jest dowodem własnej słabości — uświadamia sobie chimeryczność takiej symbiozy. I tylko u istotnie wielkich twórców zauważa się patrzenie na tę sprawę, jako na coś naturalnego, jedynie oni, znalazłszy „mecenasów" w twórczości swej nie biorą na nich względu, ale odnoszą się do nich z całą grandezzą suwerenów, uważają ich za pomocników, którym przypadła szczęśliwa rola. U ogółu jednak — a niestety ogół (który mnie tu nic nie obchodzi) częściej znajduje mecenasów, aniżeli twórcy istotnie tego godni, a potrzebujący — u ogółu budzi się potrzeba rewanżu, popierany sądzi, że protektor oczekuje rewanżu, że jest niejako temu protektorowi dłużny i w następstwie stara się ten dług, nie mogąc inaczej, spłacać przez oddawanie talentu na usługi mecenasa, a nie na wyłączne usługi swego artystycznego celu; to samo zjawisko, które obserwować można na artystach, szukających zarobku. Pochodzi to stąd, że rzadko tylko obopólne zrozumienie jest całkowitem, że rzadko pojawiają się wielcy mecenasi i wielcy artyści i rzadko tylko na siebie trafiają.

Twórca powinien pamiętać, że istotnie on to jest kapitalistą, a mecenas „fachowcem", który twórczy kapitał twórcy wzmaga wciąż i w produkcję obraca. Wobec tego przykre momenty poszukiwania mecenasa niczem są w porównaniu z tą prawdą, iż pożądanem jest, by wartości były istotnie realizowane i stąd, jak obowiązkiem ze względu na ekonomię społeczną jest eksploatowanie bogactw ziemi etc. i szukanie kapitału dla tego celu — tak jest obowiązkiem wielkich twórców, „duchów ziemi" szukać sobie w razie potrzeby kapitału choćby drogą mecenasa. Jak obowiązkiem kapitalistów popierać, tak obowiązkiem twórców szukać materjalnego oparcia w formie najmniej ich twórczości szkodzącej.

Jeśliby teoretyczne uzasadnienie tej kwestji miało wydać przykry plon w postaci zasypania kapitalistów prośbami ze strony falangi miernot — nie byłoby to winą uzasadnienia. Dzieje się to zresztą i bez niego. Uzasadnienie to zaś nie stawia reguły ogólnej, ale dotyczy tylko istotnych twórców. Jak ich od miernot odróżnić — sprawa ta tu nienależy.

Mecenas nie jest li tylko obdarzycielem, jak nie jest szukający go twórca li tylko żebrakiem, proszącym jałmużny. Za takich ma ich często opinja; choć czasami pojmuje ich ona słusznie i waha się ustawicznie między uważaniem tego stosunku za coś szczytnego, to znów za coś niemoralnego. Mecenasowi nie tyle chodzi o obdarowanie (tej formy nawet powinien unikać), ile o środek wzmożenia jakiejś produkcji, jakiejść wartości. U niego wyraźną jest nadzieja, że jego siła, jego kapitał i rozumiejące rzecz poparcie — to wszystko są czynniki, umożliwiające właśnie wytworzenie czegoś wartościowego. Jest on jak hodowca lub ogrodnik, który swą umiejętnością, przez zastosowanie odpowiednich środków umożliwia wyprodukowanie pewnego wartościowego z jakichś względów gatunku. Jasnem jest, że mecenas, skoro już w tym kierunku działa, zdaje sobie sprawę ze swej roli, uzasadnia sobie wartość tej produkcji, którą forsuje, t. j. sztuki czy nauki, że ona jest dla niego wogóle wartością. Może on tedy mieć radość odkrywcy, twórcy kultury.

Zastąpił go impressarjo, przejściowy a niemoralny typ, który powinienby być jako lichwiarz wytrzebionym. Trzeba koniecznie rozwinąć taką formę pomocy dla twórców i dla wielkich kulturalnych przedsięwzięć, by się obchodziła bez zależności i bez wyzysku. Pozornie najodpowiedniejszą jest spółka twórców z ograniczoną lub nieograniczoną poręką. Ale i ona jako spółka wielu ludzi a nadto oparta na spekulacji dobrych owoców wydać nie może. Może rozwój społeczny coś w tym kierunku sam wytworzy. Dziś jeszcze największe nadzieje przykładać można do działania i dobrej woli jednostek dwu kategorji: mecenasów i krytyków; ale mecenasów nowego typu, tego pokroju, jakiego był w dziedzinie filantropji Charles Hallgarten, oraz krytyków wielkiej miary. Ale w każdej dziedzinie trudno niestety o ludzi wielkiej miary...

Z „Drukarni Polskiej", Lwów, Chorążczyzna 31. Dozwolono przez wojenną cenzurę. Redaktor: Zdzisław Tranda.